

# O sprawach wilczych z Krosna

## O sprawach wilczych z Krosna

W drugiej połowie czerwca odbyła się w Krośnie konferencja prasowa zorganizowana przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych, poświęcona w całości kwestii wilka i szkodom przez niego wyrządzanym. Była to ważna konferencja, ponieważ można z niej wywnioskować co w najbliższym czasie może czekać wilki. Mnie nasunęło się kilka wniosków.

Wniosek pierwszy: prawie wszyscy, również zdecydowana większość dziennikarzy, są nieprzychylni wilkom. Czasem można odnieść wrażenie, że ci dziennikarze ulegli presji ogólnej atmosfery stworzonej ostatnimi czasy wokół sprawy rzekomych zagryzień owiec przez wilki. Rzekomych, bo tak naprawdę nikt w 100% nie ma dowodu na to, że zagryzień dokonywały wilki. Ta sytuacja nie jest dobra, gdyż pokazuje, że rzetelne informacje mogą ginąć w masie domysłów i nieprawdziwych lub przeinaczonych faktów.

Drugi wniosek: z tego co mówi zastępca nadleśniczego z nadleśnictwa Brzegi Dolne, Jan Mazur, jest silna presja, by w nowym sezonie łowieckim „oprócz regularnego odstrzału można było polować z fladrami, gdyż jest to sposób bardzo efektywny, a także aby wolno było polować z ambon przy pomocy wyłożonej padliny”. Wspomnę tylko, że oba te sposoby są oficjalnie zabronione. Dyrektor RDLP z Krosna, Tadeusz Łokaj postulował już teraz, żeby w tym sezonie odstrzelić 75 sztuk wilków, a oznacza to, że planuje on odstrzelić 35% populacji wilków z terenu krośnieńskiego (a prawdopodobnie więcej, gdyż ilość żyjących na jakimś terenie wilków jest zwykle zawyżana). – Odstrzał tylu wilków, m.in. według znanego badacza wilków dra Gordona C.Habera nie może pozostać bez wpływu na strukturę i zachowanie wilków. Według tego badacza odstrzał taki pociągnie za sobą zakłócenie zachowań społecznych i może doprowadzić do ogromnych kosztów biologicznych, a nawet do niepożądanych z punktu widzenia człowieka zachowań wilków. Ponadto, zdaniem Habera, odstrzały pewnej ilości wilków nie wpływają na ilość upolowanych przez nie zwierząt, wpływają natomiast na strukturę wilczych ofiar i to zawsze niekorzystnie z punktu widzenia dobra całego ekosystemu. Warto o tym pamiętać, kiedy się mówi o potrzebie strzelania do wilków i o szkodach przez nie wyrządzanych. Niestety, przedstawiciele Lasów Państwowych zdają się o tym nie pamiętać, czy nawet w ogóle nie wiedzieć.

Wniosek trzeci: szokująca jest postawa jaką prezentuje dyrektor RDLP z Krosna wobec badacza wilków Wojciecha Śmietany. Zacytuję słowa dyrektora Lasów Państwowych: „My pana Śmietany nie traktujemy poważnie. Jest to człowiek, który zawsze dostaje się do mediów, występuje w I programie telewizji, chce zaistnieć. Natomiast jego wiedza i doświadczenie są niewielkie”. Słowa te nie dziwią, kiedy przypomnimy, że pan W.Śmietana stworzył niewygodny dla Lasów Państwowych plan ochrony wilka w województwie krośnieńskim. Niewygodnych najlepiej ignorować, lub nie słyszeć co mają do powiedzenia.

Wniosek czwarty: zadziwia użycie specyficznego wybiegu, jaki zastosowano w Krośnieńskim by móc odstrzelić kilka sztuk wilków w czasie okresu ochronnego. Otóż, już jakiś czas temu RDLP zwróciła się za pośrednictwem wojewody do ministra ochrony środowiska o nadzwyczajne zezwolenie na odstrzał wilka w nadleśnictwie Brzegi Dolne. Okazało się, że minister nie posiada tego rodzaju kompetencji i może zezwolić jedynie na odstrzał dla celów naukowych. I wtedy wojewoda krośnieński zwrócił się do ministra z oficjalną prośbą o zezwolenie na odstrzał 5 sztuk wilków w okresie ochronnym dla celów badań naukowych. Dziwne jest również uzasadnienie dlaczego miałyby odbyć się takie „badania”: „nasuwa się przypuszczenie, że szkody mogą być wyrządzane przez wilkopodobne, wałęsające się psy, genetyczne krzyżówki wilków i psów, bądź wilki, które były

oswojone i hodowane przez człowieka, a potem wróciły do natury". To kuriozalne, że z jednej strony wszyscy krzyczą, że „to wilk zabił”, „to znowu wilki zaatakowały”, a z drugiej w oficjalnym, piśmie pojawiają się jednak poważne wątpliwości, co do sprawców zagryzień. Czyżby było tak, że lepiej krzyczeć, że zagryzł wilk, niż wcześniej to sprawdzić?

Wniosek piąty: z tego co się mówi o zagryzieniach zwierząt gospodarskich przez wilki wynika, że sami hodowcy nie za bardzo pilnują swoich stad, a kiedy tylko jakieś zwierzęta giną, to od razu oskarżane są o to wilki. W czasie konferencji prasowej pani Barbara Waiss - radca prawny RDLP tak oto mówiła: „Hodowcy liczą w ten sposób - miałem 200 sztuk, zostało 120, no to musiały zostać zagryzione przez wilki”. Słowa te są o tyle interesujące, że prezentują myślenie hodowców i w pewien specyficzny sposób pokazują, że również oni nie są do końca przekonani o tym, co się dzieje z ich stadami, nie mówiąc już, że czasem być może wygodniej jest oskarżyć wilki o utratę owiec, niż samemu zająć się ich właściwym pilnowaniem i zabezpieczeniem.

Gdyby ktoś z Was był zainteresowany wilczymi sprawami w naszym regionie i gdyby ewentualnie chciał pomóc w kampanii - zachęcam gorąco do współpracy. Pamiętajcie: dzikie jest piękne!

Grzegorz Bożek

Korzystałem z następujących źródeł:

- J. Korbel, G.C. Haber polowaniu na wilki, [w:] „Dzikie Życie”, 1997, nr 6, ss. 4-5.

- „Nie boją się niczego...”, [w:] „Podkarpacie”, 1997, nr 22, s. 11.

- Pismo Wojewody Krośnieńskiego do Stanisława Żelichowskiego, Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z dnia 17 czerwca 1997 roku.